



Z redakcyjnej poczty

Poniżej drukujemy fragment listu Johna Woodmorappe’ego na temat kilku numerów naszego biuletynu wydrukowanych w tym roku. List ten przekonuje, że Grupa Inicjatywna PIK będzie musiała na zebraniu założycielskim PTK rozstrzygnąć bardzo ważną kwestię – swego charakteru: czy mamy być organizacją młodzieżową z jednoznacznie określonymi szczegółowymi punktami swej doktryny, jak zdecydowana większość istniejących organizacji kreacjonistycznych, czy też przyjmujemy tzw. szeroką formułę i do pewnego stopnia zaakceptujemy pluralizm stanowisk kreacjonistycznych. Każde z tych rozwiązań może spowodować odejście pewnych osób. Przyjęcie wąskiej formuły wyklucza członkostwo kreacjonistów starej Ziemi. Natomiast przeciwne rozwiązanie może być przyczyną rezygnacji ze współpracy tych kreacjonistów młodej Ziemi, którzy nie życzą sobie należeć do jednej organizacji razem z kreacjonistami starej Ziemi. Kiedy projektowałem statut PTK, przewidziałem animozje tego typu i zaproponowałem ich neutralizację w postaci tworzenia sekcji opartych na różnych kryteriach. W ten sposób „młodzieżowcy” i „staroziemcy”, jeśli zechcą, mogą się grupować izolując się do pewnego stopnia od pozostałych. Będziemy musieli rozstrzygnąć, jakie rozwiązanie uznamy za zadowalające.

Wszystkie odsyłacze do listu Woodmorappe’ego pochodzą od redaktora i bądź uzupełniają informacje w liście, bądź mają charakter komentarzy ad hoc.

Chicago

Drogi Panie Doktorze,

Dziękuję serdecznie za przysłanie czerwcowych egzemplarzy biuletynu oraz tych dawniejszych, które mówią o mnie. Natomiast do dziś nie otrzymałem tych najstarszych biuletynów, o których Pan mówił, że je wysłał do mnie pocztą morską kilka miesięcy temu. Wiele przesyłek, jakie otrzymuję pocztą z Polski, znajduje się w niedobrym stanie, bo są słabo zapakowane. Nie wystarczy wysłać

przesyłkę przez ocean owiniętą papierem. Trzeba użyć mocnej koperty. Może w ten sposób Pańska przesyłka zaginęła.

Bardzo dziękuję za napisanie tytułu ładnych słów o mnie.¹ Niedawno wydrukowałem parę artykułów w *Bible-Science News*. Załączam ich oryginały, bo redaktor nieco zmienił te teksty eliminując mój polemiczny styl pisania. Dodaję także fotokopie kilku moich artykułów, jakie kilka lat temu zamieściłem w pewnym lokalnym kreacjonistycznym piśmie (*Midwest Creation Fellowship Newsletter*).

Chociaż ślady człowieka w Paluxy są chyba nieprawdziwe,² to ja bym jeszcze z nich nie zrezygnował. W jednej ze swoich publikacji sugeruję obiektywny eksperyment, który może raz na zawsze rozstrzygnąć, czy ślady w Paluxy pochodzą od człowieka.

Również nie zrezygnowałbym od razu z argumentu na temat pyłu na Księżycu jako dowodu jego młodego wieku.³ Dyskutowałem z profesorem Slusherem na temat artykułu Snellinga.⁴ Dr Slusher powiedział mi, że Snelling pominął wiele badań pokazujących, że opadanie pyłu kosmicznego na Księżyc jest wystarczająco wielkie, by stanowić ważny argument na rzecz młodego Księżyca.

Mam też parę uwag na temat tego, co przeczytałem w otrzymanych biuletynach. Artykuł o rasach chociaż nie popiera rasizmu, to może być wykorzystany przez antykreacjonistów przeciwko nam, żeby obrzucić nas błotem jako rasistów. Lepiej o takich sprawach nie pisać.⁵

¹ Przypis redaktora: Chodzi o artykuł M. Pajewskiego pt. „John Woodmorappe” (*Na Początku...*, 11 kwietnia 1994, nr 7 (33), s. 78-82).

² Przypis redaktora: Jest to chyba aluzja do mojej wzmianki o śladach wokół Paluxy River (patrz M. Pajewski, „Pył księżycowy a wiek Wszechświata”, *Na Początku...*, 18 kwietnia 1994, nr 8 (34), s. 93).

³ Przypis redaktora: Por. Pajewski, „Pył księżycowy...”.

⁴ Przypis redaktora: Chodzi o artykuł wymieniony w odsyłaczu nr 3 pozycji Pajewski, „Pył księżycowy...”, s. 94.

⁵ Przypis redaktora: Chodzi o artykuł Leszka Jańczuka, Rasy i ich powstanie po Potopie, *Na Początku*, 16 maja 1994, nr 10 (36), s. 114-120, 30 maja 1994, nr 11 (37), s. 121-123 albo o artykuł Pajewskiego, „Kiedy kreacjonista może postulować interwencję Stwórcy?”, *Na Początku...*, 30 maja 1994, nr 11 (37), s. 125-128, a zwłaszcza o to, że w ods. 4 na s. 128 podano adres rasistowskiego Kościoła Izraela (nazwa tego kościoła jest myląca, Kościół Izraela ma też antysemicki charakter, dzisiejszych Żydów uważa za potomków głównie Chazarów, którzy w średniowieczu przyjęli judaizm, a nie biblijnych Żydów) oraz spis jego publikacji o charakterze rasistowskim. Pisanie o rasach, a nawet o rasistach nie implikuje pochwały rasizmu. Uwaga Woodmorappe’ego świadczy, jak bardzo wymóg politycznej poprawności (PC – *political correctness*) ogranicza dzisiaj wolność myśli i słowa w Stanach Zjednoczonych, niedawnym bastionie wolności. Na szczęście my tu, w Polsce, jeszcze nie

Muszę szczerze wyznać, że bardzo negatywnie patrzę na plany dopuszczenia do członkostwa w naszym Towarzystwie tzw. „staroziemskich kreacjonistów” oraz „teistycznych ewolucjonistów”.⁶ Moim zdaniem teistyczni ewolucjoniści mogą być tylko prenumeratorem biuletynu, a nie członkami naszej organizacji. Natomiast staroziemskich kreacjonistów uważam za pół-kreacjonistów i jako tacy mogą oni być tylko członkami drugiego rzędu. Jako pełnoprawni członkowie winni być akceptowani tylko ci, którzy uznają stworzenie Ziemi i Wszechświata kilka tysięcy lat temu w ciągu dosłownie rozumianych 6 dni oraz którzy uznają globalny zasięg Potopu.⁷

znajdujemy się na takim etapie postępu, chociaż – niestety – szybko zmierzamy w tym samym kierunku. Tylko od nas zależy, czy poddamy się temu zgubnemu trendowi, czy też bez względu na naciski wrogów wolności będziemy zachowywali się jak wolni ludzie.

⁶ Przypis redaktora: To z kolei jest chyba nawiązanie do artykułu M. Pajewskiego, „Kreacjonizm a wiek Ziemi”, *Na Początku...*, 11 kwietnia 1994, nr 7 (33), s. 73-78, zwłaszcza s. 77-78.

Jak czytelnicy wiedzą, pod wpływem argumentów dra Jacka Mattera i innych zrezygnowałem ze swojej pierwotnej propozycji, by zezwalać teistycznym ewolucjonistom na pewną formę uczestnictwa w naszym Towarzystwie. Moja ówczesna propozycja wyróżniała trzy kategorie członkostwa: członkowie rzeczywisci, korespondenci i wspierający. Teistycznym ewolucjonistom – ale tylko tym, którzy popierali rozwój kreacjonizmu! – rezerwowałem dopiero tę trzecią kategorię. Wychodziłem z założenia, że jeśli jakiś ewolucjonista chce finansowo popierać kreacjonistyczną organizację, to dlaczego z tego nie skorzystać? Dziś swej pierwotnej propozycji już nie podtrzymuję, głównie dlatego, by nie dzielić członków Towarzystwa na lepszych i gorszych. Uważam więc, że członkostwo Towarzystwa winno być otwarte tylko dla kreacjonistów.

⁷ Przypis redaktora: Nie zgadzam się z uwagą Woodmorappe’ego, że staroziemscy kreacjoniści to pół-kreacjoniści. Różnica między kreacjonizmem starej i młodej Ziemi dotyczy interpretacji biblijnego opisu tygodnia stworzenia. Skoro kreacjoniści starej Ziemi nie interpretują tego opisu dosłownie, to można co najwyżej powiedzieć, że są pół-biblijnymi kreacjonistami (pod warunkiem, że interpretacja dosłowna jest poprawna). Pogląd, iż stworzenie świata zaszło w ciągu 6 dosłownie rozumianych dni nie należy do kreacjonizmu naukowego, lecz do biblijnego. Nie wiem, jak naukowo można uzasadnić twierdzenie, że stworzenie trwało 6, a nie 5 czy 7 dni. Być może kiedyś taka możliwość się pojawi, ale dzisiaj (chyba?) nie istnieje. Jedynym sposobem uzasadnienia tego poglądu dzisiaj jest odwołanie się do Biblii (a raczej do jej pewnego rozumienia), ale wówczas nie mamy do czynienia z naukowym kreacjonizmem, lecz z biblijnym (por. w tej sprawie Henry M. Momis, **Creation and Its Critics. Answers to Common Questions and Criticisms on the Creation Movement**, Creation-Life Publishers, Inc., San Diego, California 1982, s. 8 oraz M. Pajewski, **Stworzenie czy ewolucja?**, Wydawnictwo „Duch Czasów”, Bielsko-Biała 1992, s. 11-12). Na płaszczyźnie naukowej więc kreacjonizm staroziemski jest równie pełną formą kreacjonizmu jak kreacjonizm młodej Ziemi. Warto mieć świadomość odmienności metodologicznej różnych form kreacjonizmu i nie mylić teologii z naukami przyrodniczymi (kreacjonizm biblijny jest działem teologii).

Przyznaję, że kiedy czytam Biblię, mam nieodparte wrażenie, że 6 dni stworzenia należy rozumieć dosłownie i że świat jest młody. Ale nie studiowałem teologii. Całe moje teologiczne „wykształcenie” to lekcje religii w szkole podstawowej i średniej, a później ko-

Powinniśmy za wzór przyjąć Statement of Belief of Creation Research Society.⁸ Pełnymi członkami mogą być tylko ci, którzy akceptują literalnie Biblię. Ci zaś, którzy się tymi sprawami interesują, ale nie uznają globalnego zasięgu Potopu, mogą być prenumeratorem (*subscribers*).

Szukajmy nowych członków, ale nigdy kosztem naszych zasad! Zupełnie się nie zgadzam, że wiek Ziemi czy Wszechświata, albo zasięg Potopu, to nieważne sprawy.⁹ Koncepcja starej Ziemi i lokalnego Potopu są tak samo niezgodne z Biblią, jak powstanie ludzi z małp. Biblia niewątpliwie uczy młodej Ziemi, młodego Wszechświata oraz globalnego zasięgu Potopu.

Jeśli chodzi o płaszczyznę naukową, to ja się nie boję „dowodów” na rzecz starej Ziemi, tak jak się nie boję „dowodów” na rzecz ewolucji. Kreationiści dotychczas zbyt niewiele interesowali się sprawą wieku Ziemi (uważam, że amerykańscy kreationiści zbyt wielką wagę przywiązują do krytyki ewolucjonizmu, a za małą do krytyki koncepcji starej Ziemi). Dlatego właśnie napisałem swoją książkę.¹⁰ Z tego powodu nie zgadzam się, że naukowe

respondencyjny kurs biblijny na elementarnym poziomie. Posiadam znacznie lepszą znajomość nauk przyrodniczych, bo nie tylko ze szkoły, ale także z uniwersytetu. W związku z tym nie ryzykuję wygłaszania żadnych sądów teologicznych pozostawiając to tym, którzy się na teologii znają. Jeśli chodzi o kreationizm, interesuje mnie wyłącznie jego naukowa odmiana. Propozycja Woodmorappe’ego, by każdy członek przyszłego Polskiego Towarzystwa Kreationistycznego akceptował literalne rozumienie 6 dni stworzenia, stawia pod znakiem zapytania członkostwo wszystkich tych, którzy interesują się jedynie kreationizmem naukowym. Osobiście byłoby mi bardzo trudno powiedzieć, że uważam, iż stworzenie zaszło w ciągu 6 dni nie dalej niż 10 000 lat temu, chociaż bardzo bym chciał, by tak właśnie było. Możliwa byłaby wówczas bardzo prosta interpretacja twierdzeń Biblii na ten temat, a możliwość ta zwiększałaby autorytet tej Księgi, co ze względów pozanaukowych bardzo leży mi na sercu.

⁸ Przypis tłumacza: Patrz dalej od s. 213 w tym numerze biuletynu (Mieczysław Pajewski, „Doktryna Towarzystwa Badań Kreationistycznych”, *Na Początku...*, 5 września 1994, t. II, nr 18 (44), s. 213–214).

⁹ Przypis redaktora: To chyba jest nawiązanie do mojej opinii wyrażonej w moim artykule „Kreationizm a wiek Ziemi...”, s. 77. Chcę jednak zwrócić uwagę, że nie pisałem tam, iż wiek Ziemi czy zasięg Potopu są sprawami nieważnymi. Pisałem tam tylko, że nie są to sprawy najważniejsze, co znaczy, że te są ważne, ale są jeszcze ważniejsze. Co więcej, na tej samej stronie napisałem o wieku Ziemi: „jest to sprawa drugorzędna w sporze z ewolucjonistami, ale dla nas ważna”. Powtarzam, ważna. A jej drugorzędność w sporze z ewolucjonistami znaczy po prostu, że aby zwyciężyć w tym sporze, nie musimy udowadniać młodego wieku Ziemi. Wystarczy, że uzasadnimy przekonanie o specjalnych aktach stwórczych Boga.

¹⁰ Przypis redaktora: Chodzi o **Studies in Flood Geology. A Compilation of Research Studies Supporting Creation and the Flood** (ok. 200 stron, cena \$12.95, do nabycia u autora). Streszczenie tej książki można znaleźć w artykule J. Woodmorappe, „Badania w dziedzinie kreationizmu i geologii Potopu”, *Na Początku...*, 11 kwietnia 1994, t. II, nr 7 (33), s. 82-83, 18 kwietnia 1994, t. II, nr 8 (34), s. 85-90).

„dowody” na rzecz starej Ziemi są silne.¹¹ Można je obalić tak samo jak argumenty na rzecz ewolucji.

Całkowicie nie zgadzam się z poglądem, że istnieje mała różnica między kreacjonizmem i „teistycznym” ewolucjonizmem.¹² Przeciwnie, oprócz werbalnej obecności Boga nie ma żadnej zasadniczej różnicy między ewolucjonizmem ateistycznym i tzw. „teistycznym”. Ewolucja jest w zasadzie pojęciem ateistycznym. Dodanie słowa „Bóg” jako etykiety niczego nie zmienia. W ewolucji nie ma miejsca na jakiegokolwiek Boga. „Teistycznych ewolucjonistów” pod żadnym pozorem nie powinno się wpuszczać do naszego Towarzystwa.

John Woodmorappe (fragment listu z lipca 1994 r.)

¹¹ Przepis redaktora: To jest chyba aluzja do mojego stwierdzenia („Kreacjonizm a wiek Ziemi...”, s. 77): „Sam jeszcze nie mam do końca wyrobionej opinii w sprawie wieku Ziemi. Myślę, że argumenty naukowe bardziej popierają ideę starej Ziemi, ale jednocześnie uważam, że kreacjonizm starej Ziemi jest beznadziejnie słaby z biblijnego punktu widzenia”.

¹² Przepis redaktora: Ta krytyka z kolei jest chyba wymierzona w opinię Leszka Jańczuka: „Choć z biologicznego punktu widzenia ewolucjoniści teistyczni bliżsi są ewolucjonistom ateistycznym niż kreacjonistom, to jednak z teologicznego punktu widzenia różnice między ewolucjonizmem teistycznym a kreacjonizmem są, wbrew pozorom, niewielkie” (Leszek Jańczuk, „Uwagi związane ze Statutem”, *Na Początku...*, 21 marca 1994, t. II, nr 6 (32), s. 61). W tej sprawie popieram stanowisko Woodmorappe’ego – teistyczny ewolucjonizm jest koncepcją wewnątrznie sprzeczną: jeśli ewolucja była metodą stwarzania, to albo proces ewolucji zachodził wyłącznie pod wpływem istniejących praw przyrody i przypadkowych wydarzeń, a wtedy nie ma miejsca na jakąkolwiek rolę Boga oprócz stworzenia świata i praw przyrody na początku (jest to deizm, a nie teizm), albo Bóg ingerował w przebieg ewolucji, a wtedy nie była to ewolucja, a teistyczny ewolucjonizm nie jest ewolucjonizmem, lecz kreacjonizmem starej Ziemi albo dziwną mieszanką ewolucjonizmu i kreacjonizmu starej Ziemi.